

...z papieru i ognia

---

Mariusz Zdziechowski  
znany jako :  
„OBYWATEL”

2008

**SCENA 1 : PLENER- FALOCHRON -SZTORM- NOC.**

*Bezgwieździsta noc. Z oddali widać 2 postacie przytulone do siebie, siedzące na ziemi pod latarnią. Latarnia która rzuca słabe światło - jest jedynym oświetleniem. Mocne morskie fale uderzają o kamienny falochron rozchlapując wodę na wszystkie strony.*

*Młoda dziewczyna o blond włosach -Kika leży oparta o słup latarni w zakrwawionej białej bluzce i czarnej spódnicy . Obok niej siedzi przytulony starszy mężczyzna w niemieckim mundurze z II Wojny Światowej - Marcel. Marcel uciska ranę na brzuchu Kiki.*

**MARCEL :**

Wytrzymaj.

Zabiorę cię stąd.

**KIKA**

Tam gdzie wiatr szumi w polu.

**MARCEL**

Tam chcesz jechać ?

**KIKA**

Tam gdzie wiatr szumi w polu.

**MARCEL**

Kika.!

Mów do mnie !

Słyszysz. Otwórz oczy.

**KIKA (Bardzo cichym głosem)**

Tam gdzie wiatr szumi w polu.

**MARCEL**

Kocham cię.!

Słyszysz, nie umieraj.

Kika.!

*Marcel ma łyzy w oczach i coraz mocniej uciska ranę Kiki która leży w bezruchu .Przerażony wstaje, robi dwa kroki do tyłu .Patrzy na Kike leżącą w plamie krwi pod latarnią. Zrywa się wiatr i olbrzymia fala uderza o falochron. Ciało Kiki wpada do czarnej wody. Plama krwi zostaje zmyta przez wodę. Zmoczona przez fale, żarówka w latarni wybucha.*

**SCENA 2 : PLENER - POLANA- ZMIERZCH**

*Stary, siwy mężczyzna ubrany w białe szaty oraz młoda dziewczyna z czarnym warkoczem -Kika siedzą pod ,wygiętym ,starym drzewem po środku złotej polany. Na drugim końcu znajduje się skromny drewniany domek. Wieje lekki wiatr. Liście spadają z drzew.*

**KIKA**

Nigdy nie rozumiałam, czemu ludzie stąd wyjeżdżają.

**STARY MEŹCZYŻNA**

Tak.

Czy istnieje piękniejsza rzecz na świecie,  
od oglądania zachodzącego słońca ?

**KIKA**

Ja, zostanę tu na zawsze.

**STARY MEŹCZYŻNA**

Twoja matka jak była w twoim wieku mówiła tak samo.

**KIKA**

I co się stało ?

**STARY MEŹCZYŻNA**

Dorosła...

Przesiadywała całymi dniami w tym właśnie miejscu gdzie teraz siedzimy. Malowała. Była w tym całkiem dobra. Nie rozstawiała się ze swoimi farbami.

**KIKA**

Nie wiedziałam, że lubiła malować.

**STARY MEŹCZYŻNA**

Kochała.

A kiedy kończyła wyrzucała swój każdy obraz.

Najlepsze w tym było to,

że zabierałem i chowałem jej prace w szafie z ubraniami.

Wiedziałem, że nigdy nie będzie tam zaglądać.

**KIKA**

Masz je jeszcze ?

Mogę je zobaczyć ?

**STARY MEŹCZYŻNA**

Oczywiście kochana, tylko pomóż mi wstać.

Moje kości nie są takie jak 30 lat temu.

*Kika łapie dziadka za ramię i podnosi do góry*

**KIKA**

Odprowadzę cię.

**STARY MEŹCZYŻNA**

Spójrz na niebo.

Czyż nie jest piękne.

**KIKA**

Cudowne...

**STARY MEŹCZYŻNA**

Bądź cierpliwa.

Poczekaj tu, zaraz wrócę.

*Starszy mężczyzna idzie powolnym krokiem opierając się o lasce, przez złote pole w kierunku chaty. Rozpościera się nad nim czerwone niebo.*

**SCENA 3: WNETRZE -PIWNICA - NOC**

*Obskurna piwnica. Kika siedzi na drewnianym krześle. Za nią stoi starsza kobieta która obcina jej włosy.*

**KOBIETA**

Pieprz się z Niemcami tylko wtedy gdy jest to konieczne.

**KIKA**

Farba wystarczy ?

**KOBIETA**

Zależy co zamierzasz.

**KIKA**

Uciec z tego kraju, póki jeszcze można.

**KOBIETA**

Przez łóżko ?

**KIKA**

Jeśli będzie trzeba

**KOBIETA**

Pamiętaj. Niemcy nie są głupcami.  
Potworami tak, ale nie głupcami.

*Kobieta nakłada Kice farbę na głowę. Kika patrzy na swoje odbicie w popękanym lustrze.*

**SCENA 4: PLENER - ULICA - DZIEŃ.**

*Kika w krótkich blond włosach i długim granatowym płaszczu idzie po ulicy, Niemieccy żołnierze się za nią oglądają pogwizdując. Kika wchodzi do kawiarenki. Żołnierz stojący przy drzwiach zdejmuje Kice płaszcz i wiesza go na wieszaku.*

*Kika siada przy stoliku pod oknem. Patrzy przez szybę na szare miasto spowite mgłą. Ludzie ubrani w ciemne ubrania, maszerujący żołnierze. Odwraca się gdy słyszy głos kelnera.*

**KELNER**

Co mogę podać.?

**KIKA**

Kawę i szarlotkę.

*Kelner odchodzi. Do stolika Kiki dosiada się przystojny, niemiecki żołnierz z oliwką w ręku.*

**ŻOŁNIERZ**

Co taka piękna kobieta robi sama ?

**KIKA**

Już nie.

**ŻOŁNIERZ**

Już nie ?

**KIKA**

Już nie siedzę sama.

*Żołnierz, czując się pewniej kładzie rękę na udzie Kiki.  
Kika wstaje, zdejmując płaszcz z wieszaka i wybiega z  
kawiarni. Skręca w wąską ciemną alejkę między zniszczonymi  
domami. Żołnierz wybiega za nią.*

**ŻOŁNIERZ**

Panienko, nawet nie poznałem twojego imienia.

*Kika idzie coraz szybszym krokiem. Nie oglądając się za  
siebie. Słysząc z tyłu tupot wojskowych butów.*

**ŻOŁNIERZ**

Słyszysz dziwko.!

*Kika się odwraca, tuż przed nią stoi żołnierz z uśmiechem na  
twarzy.*

**KIKA**

Nigdy więcej mnie tak nie nazywaj.

**ŻOŁNIERZ**

A jak mam cię nazywać ?  
Może wolisz „Żydówko”  
To twój naturalny kolor ?

**KIKA**

Tak.!

**ŻOŁNIERZ**

To ciekawe.  
Teraz wiele Żydówek farbuje włosy.

**KIKA**

Nie jestem Żydówką.

**ŻOŁNIERZ**

Ależ jesteś.  
Wyjątkowo ładną.

Ale jednak.

**KIKA**

Mam dokumenty...

*Kika wyciąga z kieszeni płaszcza dokumenty ze swoim zdjęciem. Podaje je niecierpliwie żołnierzowi, który w kąciku ust trzyma drewnianą wykałaczkę po oliwkach.*

*Żołnierz wyciąga dłoń w czarnej skórzanej rękawiczce od niechcenia. Patrzy na dokumenty i wyrzuca je w kałużę.*

**ŻOŁNIERZ**

Marny falsyfikat.

**KIKA (wysokim głosem)**

Jak śmiesz.

Pójdę z tym do twojego dowódcy i...

*Żołnierz uderza mocno otwartą dłonią Kikę w twarz. Która upada na kolana.*

*Żołnierz podaje rękę Kice i pomaga jej wstać*

**ŻOŁNIERZ**

Wybacz nie chciałem.

Dobrze wiemy, że nie będziesz krzyczeć.

*Żołnierz przygniata Kikę do ściany bloku.*

**KIKA (Cichym przerażonym głosem)**

Proszę przestań.

*Żołnierz opuszcza spodnie.*

**ŻOŁNIERZ**

Spokojnie spodoba ci się.

*Z tyłu słychać głos mężczyzny.*

**MARCEL**

Szeregowy.

Co się tu dzieje.

*Żołnierz wystraszony odwraca głowę do tyłu i szybko podciąga spodnie. Na przeciw niego stoi starszy mężczyzna ubrany w niemiecki mundur obwieszony odznaczeniami wojennymi.*

**ŻOŁNIERZ**

Ja..

Zatrzymałem podejrzaną.!

**MARCEL**

A teraz zrobiłeś jej rewizję.

**Żołnierz**

Tak jest.

**MARCEL**

Swoim kutasem ?

Odmaszerować.

*Żołnierz z uśmiechem na twarzy odchodzi. Kiedy skręca w alejkę Marcel pomaga wstać przestraszonej i zalanej łzami Kice.*

**MARCEL**

Nic ci nie zrobił ?

**KIKA**

On miał rację.

Jestem Żydówką.

**MARCEL**

A czy to ma jakieś znaczenie.?

**SCENA 5 :WNĘTRZE – POKÓJ HOTWŁOWY – DZIEŃ**

**DWA TYGODNIE PÓZNIEJ**

*Kika siedzi na łóżku w roztrzepanych włosach. Do pokoju w rozpiętej mundurowej koszuli wchodzi Marcel.*

**MARCEL**

Wojna się niedługo skończy.

**KIKA**

To chyba dobrze.



**MARCEL**

To kwestia godzin zanim Rosjanie zdobędą Berlin.  
Ty jesteś bezpieczna.  
Ale ja zostanieę zostanieę rozstrzelany.

**KIKA**

Musimy stąd uciekać.

**MARCEL**

Właśnie idę do bazy to załatwić.

**KIKA**

Mogę iść z tobą ?

**MARCEL**

Lepiej zostań w pokoju.

**KIKA**

Nie wychodziłam z tego pokoju od kiedy... uratowałeś mnie.  
Siedzę tu całe dwa tygodnie.

**MARCEL**

Tylko szybko.  
Mamy mało czasu.

**SCENA 6 : PLENER -ULICA - POŁUDNIE**

*Kika i Marcel idą po szarej ulicy. Z oddali słyszać strzały i wybuchy. Przez ulice przebiega młody chłopak z karabinem. Po drugiej strony ulicy są poukładane zwłoki na chodnikach. Na budynku powiewa spalona flaga ze swastyką. Para dochodzi do wielkiej bramy,bazy wojskowej. Kika rozgląda się dookoła.*

*Nagle jej wzrok się zatrzymuje na lądowisku dla samolotów. Staje w miejscu,jej twarz robi się biała. Tuż za nimi spada bomba na dach budynku. Marcel upada na ziemię zakrywając głowę. Kika dalej stoi w miejscu.*

**MARCEL**

Kika co ty wyrabiasz ?

**KIKA ( stoi w miejscu patrząc się przed siebie)**

Czyj.

Czyj to samolot ?

*Za ogrodzeniem stoi czarny bombowiec z napisem z czerwonej farby „JESTEM MISTRZEM”*

**MARCEL**

Mój.!

Przecież ci mówiłem, że jestem Pilotem.

*Marcel łapie Kikę za ramię i ciągnie ją za sobą do schronu. Schodzą po schodach. Marcel podchodzi do telefonu i wykręca numer. Kika siada na podłogę, patrzy się w biały sufit oświetlony przez żarówki. Marcel wyciąga z kieszeni notes i coś w nim zapisuje.!*

**MARCEL**

Musimy iść.

**SCENA 7 : PLENER - FALOCHRON - NOC**

*Marcel prowadzi Kikę po falochronie. Mocne fale uderzają o skaliste wybrzeże. Z oddali widać świecącą się lampę.*

**MARCEL**

Dzięki Bogu.

Pali się.

Gdyby zgasła, statek by nas nie namierzył.

**KIKA**

Tak.

**MARCEL**

Wszystko w porządku ?

Dziwnie się zachowujesz od kiedy wyszłaś z hotelu.

Wiem, że to co zobaczyłaś było straszne.

Marcel i Kika zatrzymują się pod latarnią. Fale uderzają o skały. Kika wyciąga z kieszeni przemoczonego płaszcza pistolet. Ręce trzęsą się jej z zimna.

**MARCEL**

Co ty robisz ?

Jestem przy tobie.

Nie masz się czego bać.  
Wojna się skończyła.

***Kika trzyma pistolet wycelowany prosto w Marcela ubranego w Niemiecki Mundur.***

**KIKA**

Uratowałeś mnie.  
Nie mogę tego zrobić!

***Oczy Kiki robią się czerwone. Marcel wyciąga rękę w stronę Kiki.***

**MARCEL**

Wszystko będzie dobrze!  
Słyszysz ?  
Niedługo przypłynie statek i nas stąd zabierze.

***Kika szybkim ruchem strzela sobie w brzuch. Pistolet wpada do wody. Marcel podbiega do Kiki.***

**SCENA 8 : PLENER - POLANA- ZMIERZCH**

***Starszy mężczyzna idzie powolnym krokiem opierając się o lasce,przez złote pole w kierunku chaty. Rozpościera się nad nim czerwone niebo. Mężczyzna wchodzi do chaty. Kika patrzy na zachodzące słońce.***  
***Z oddali słychać zbliżający się samolot. Kika odwraca głowę do tyłu. Zza linii drzew widać nadlatujący czarny bombowiec z napisem z czerwonej farby „JESTEM MISTRZEM”.Bombowiec przelatuje nad polaną i zrzuca bombę w sam środek chaty. Dom po chwili wybucha. Delikatny wiatr porusza koronami drzew. Samolot odlatuje w stronę zachodzącego słońca.***

**Koniec**